Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 18. (Rok II). Częstochowa, Niedziela 22 Stycznia 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Panny Marji 41.

W 70-tą rocznicę powstania...

„Upaść może i naród wielki,
Zginąć— tylko nikczemny".
St. Staszic

Siedemdziesiąt lat mija od chwili wybuchu powstania w dniu 22 stycznia 1863 roku, kiedy po raz ostatni naród polski ruszył do walki niepodległościowej przeciw groźnemu ciemiężcy moskiewskiemu.

Od czasu powstania listopadowego wyrosło nowe pokolenie młodzieży, gorąco kochającej Ojczyznę.

Młodzież ta postanowiła przygotować się do nowej walki z zaborcą.

Budzenie ducha patrjotycznego odbywało się w sposób podniosły i piękny. Wszystkie stany i wyznania łączyły się do wspólnej pracy w zgodzie i braterstwie. Młodzież akademicka zbliżyła się do rzemieślniczej, dwory do chat, zaczęto poważnie myśleć nad uwolnieniem chłopów od pańszczyzny i uwłaszczeniem ich, co było już zrobione w Poznańskiem i Galicji. Zaczęto po dworach uczyć dzieci wiejskie, zakładać szkółki i ochronki.

W stolicy i w miastach prowincjonalnych urządzano uroczyste nabożeństwa za bohaterów narodowych. Na pogrzebie wdowy po generale Sowińskim, który zginął bohatersko na okopach Woli, zebrało się 20 tysięcy ludu.

Po nabożeństwie w rocznicę powstania listopadowego tłumy uklękły przed kościołem na ulicy i z tysiąca piersi wzbiła się pieśń „Boże coś Polskę", śpiewana z błagalnem zakończeniem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!"

Trzydziestą rocznicę powstania listopadowego postanowiono obchodzić żałobą narodową.

Dnia 26 lutego 1861 roku zebrały się tłumy przed kościołem, aby uczcić rocznicę bitwy pod Grochowem. Gdy kozacy rozpędzili lud na Starem Mieście, młodzież urządziła ogromną procesję we dwa dni później. Manifestanci szli, śpiewając „Boże coś Polskę", przez Krakowskie Przedmieście, gdy naraz wyszedł naprzeciw oddział wojska i dał ognia do tłumu.

Padło wielu rannych i zabitych. Ciała zabitych przeniesiono do hotelu Europejskiego, tłumy wyległy na ulicę i groziły rewolucją.

Rząd rosyjski zląkł się. Namiestnik począł parlamentować z deputacją, wybraną przez miasto. Rząd musiał zgodzić się na uroczysty pogrzeb pięciu poległych. Stutysięczny tłum odprowadził ciała na miejsce wiecznego odpoczynku.

Odtąd zaburzenia i manifestacje nietylko nie ustały, ale były coraz częstsze, zarówno w królestwie jak i na Litwie.

Dochodziło do przelewu krwi, wojsko strzelało do bezbronnych tłumów.

Rozgoryczenie i rozdrażnienie było tak wielkie, że lada chwila można było spodziewać się wybuchu powstania. Wśród stronnictwa t. zw. „Czerwonych", zaczął się tworzyć komitet centralny do przygotowania zbrojnego ruchu.

Stronnictwo „Białych", do którego należeli przeważnie obywatele ziemscy, było przeciwne powstaniu. Wszyscy jednak z oburzeniem przyjmowali brutalne postępowanie rządu.

W takim momencie musiało dojść do wybuchu.

Ażeby uniemożliwić wybuch powstania, rząd rosyjski postanowił wziąć do wojska, tę część młodzieży polskiej, którą podejrzewał o chęć do walki. Lecz gdy się wieść rozeszła, że w Królestwie zostanie urządzona przymusowa „branka", postanowiono nie dać młodzieży. Tym sposobem powstanie wybuchło wcześniej, niż pragnęli tego ci, co je przygotowywali.

Przedtem już istniał Rząd Narodowy, który zbierał pieniądze i wszystkiem kierował. Oznaczono tedy wybuch powstania na dzień 22 stycznia 1863 roku. Rząd Narodowy wydał odezwę, w której ogłosił „wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju".

Na dane hasło miała się młodzież, zebrana w małe oddziałki, rzucić w różnych miejscach na wojsko rosyjskie, rozbroić je i zdobyć broń. W kilku miejscach napady udały się, ale nie wszędzie. Uzbrojeni tylko w kosy i strzelby myśliwskie, zdołali powstańcy rozbić gdzieniegdzie znaczniejsze oddziały rosyjskie.

Większe siły zdołał skupić koło siebie Marjan Langiewicz, którego później ogłoszono dyktatorem całego powstania. Ściągnął jednak na siebie znaczne siły moskiewskie, to też musiał przekradać się, przez granicę austrjacką, aby w innej stronie objąć dowództwo, ale został przez Austrjaków aresztowany i osadzony w więzieniu.

W inej stronie kraju, w puszczy Myszyńskiej, walkę prowadził Zygmunt Padlewski. Został on schwytany przez Moskali i rozstrzelany w Płocku. W Lubelskiem uwijał się znakomity partyzant, Marcin Borelowski, na Podlasiu cudów bohaterstwa dokonywał ksiądz Brzóska, na Litwie Zygmunt Sierakowski, Norbutt i ksiądz Mackiewicz, który na Żmudzi utworzył silny oddział z chłopów litewskich.

Nazwiska tych bohaterów, przechowuje cała Polska w wielkiej czci.

Wśród bohaterskich przywódców odznaczył się—szlachetny charakter, pełen poświęcenia, wybitnie zdolny—Romuald Traugut, ostatni dyktator powstania. Oddział Trauguta bił się mężnie w różnych stronach. Gdy jednak trzeba było upadające powstanie ratować i podtrzymać, uproszono go na kierownika.

Przekradł się tedy Traugut do Warszawy i tu, kryjąc się pod czujnem okiem policji, przez kilka miesięcy prowadził sprawy, jako przywódca Rządu Narodowego. Niestety — wyśledzony przez szpiegów — został w kwietniu 1864 roku aresztowany wraz z kilku innymi przywódcami.

5-go sierpnia 1864 roku na stokach cytadeli warszawskiej stracono Trauguta oraz czterech innych znakomitych bojowników wolności.

Znowu tysiące osób popędzono na Sybir, znowu krwią ofiar spłynął kraj cały i pokrył się zgliszczami spalonych wsi i miasteczek. Rząd moskiewski wywarł na Polsce straszną zemstę, znosząc wszelkie ulgi, jakie kraj zyskał za Wielopolskiego. Urzędników polskich zastąpiono Moskalami, wygnano język polski ze szkół i urzędów, nie pozwolono nic drukować bez ostrej cenzury.

Mimo tych okrutnych i nieludzkich prześladowań, naród polski nie przestał wierzyć w swą przyszłość, pracując wytrwale nad utrzymaniem życia narodowego. W 51 lat po straceniu Trauguta na stokach cytadeli, 5 go sierpnia 1915 roku uciekli Moskale z Warszawy w największym popłochu, przed wojskami niemieckiemi. W parę lat później Niemców znów my wygnaliśmy z kraju.

Dziś wśród nas ostatni pozostali mohikanie bohaterskiego zmagania z carskim najeźdźcą, ostatni świadkowie i uczestnicy rozprawy śmiałków z potwornym wrogiem Polski. Naród czci ich wiek starczy, czci czyny nieśmiertelne tych, których mamy szczęście jeszcze wśród nas oglądać. Czyny ich były dla potomnych przykładem, bodźcem do walki za świętą sprawę.

Następcą ich, bojownikiem nieustraszonym, który żadnych się szykan nie uląkł, jest Wielki Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, — Jemu, jako spadkobiercy i wiernemu następcy bojowników wszystkich zmagań o Polskę, naród bezpieczeństwo nad krajem powierzył.

Z czynów powstańczych wyrosły legjony, wyrósł żołnierz - mściciel, który pod wodzą Komendanta, przejmując święty spadek po sędziwych powstańcach, — jak w swoim czasie napisał Redaktor Kazimierz Purwin, jeden z bojowników sprawy polskiej, — Polskę nam wolną wywalczył.—

dek.



„Widzenie" A. Grottger

WSPANIAŁA WYSTAWA PAMIĄTEK
z Powstania Styczniowego

Warszawa. — Jednym z głównych punktów programu uroczystości, związanych z obchodem 70-lecia Powstania Styczniowego, będzie otwarcie wystawy Powstania Styczniowego w Muzeum Narodowem w Warszawie.

Uroczystego otwarcia wystawy dokona p. Prezydent Rzplitej w sobotę 21 b. m.

W sali pierwszej wystawy, obejmującej t.zw. okres dyplomacji, zebrano to wszystko co odnosi się do działalności przedpowstaniowej przywódców naszej emigracji.

Sala druga ilustruje okres manifestacyj, poprzedzających Powstanie.

Sala trzecia przedstawia niejako pole bitwy. Wreszcie zakończenie, to apoteoza wodzów i szarych żołnierzy powstańczych, oraz ogólna żałoba narodowa z powodu klęski.

Z komisyj sejmowych

Bużet Min. Poczt i Telegrafów — Polskie monopole

Warszawa. — W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, rozpatrywano budżet Min. Poczt i Telegrafów.

MOWA MIN. BOERNERA

Zkolei zabrał głos min. Boerner szereko rozwodząc się nad metodami działań Min. Poczt i Telegrafów.

Ożywienie zamierającego ruchu paczek przez wprowadzenie paczek żywnościowych daje rezultaty. Już w pierwszych miesiącach paczki żywnościowe przyniosły poważny wzrost ruchu. W porównaniu z sierpniem ruch paczek żywnościowych w październiku był potrojony, a pod koniec grudnia 1932 r. w porównaniu z sierpniem ruch okazuje się zgórą ośmiokrotny.

POLSKIE RADJO

Co się tyczy Polskiego Radja, to dochód z niego płynie z trzech źródeł: 1) dywidenda w wysokości 50000 złotych, 2) opłaty kancelaryjne przeszło 680 tys. zł. i 3) opłaty z abonamentów 1.743.250 zł., — razem 1.180.000 zł. Poczta jest udziałowcem w Polskiem Radju w wysokości 30 procent.

Pos. Langier powiedział, w dalszym ciągu mówi p. minister — że Ministerstwo Poczty jest deficytowe. Ten sam zarzut słyszałem w roku zeszłym, a jednak zobowiązania do skarbu dotrzymałem i dotrzymam także w tym roku, może w nieco zmniejszonej cyfrze, ale ani grosza manca nie będzie. Poczta jest instytucją sezonowo pracującą. Przeżywałem obecnie sezon zły, gdyż wszystkie inwestycje są robione latem. Przechodzę obecnie do kresu, gdzie wydatki będą małe, a przychodzi okres największych wpływów. Za grudzień miałem prawie 4 milj. czystego zysku, za listopad 2 milj. W każdym razie deficytu nie będzie.

UCHWALENIE BUDŻETU

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Sanojcy przyjęto jego wnioski i budżet tego resortu w drugiem czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Warszawa. — Wczoraj przed południem komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła budżet monopolów. Referat o tym budżecie wygłosił pos. Hutten Czapski (BB).

MONOPOL SOLNY

Monopol solny powstał w roku 1918 i do 1 kwietnia 1932 administrowany był przez Min. Przem. i Handlu w zakresie wywórczości, a przez Min. Skarbu w sprawach polityki sprzedaży. Obecnie całością spraw monopolów zawiaduje Min. Skarbu.

Do Skarbu należy 10 kopalń i warzelni, z czego 4 w dzierżawie. Najbogatsze pokłady soli znajdują się w woj. poznańskiem. Odkryto nowe złoża w pow. inowrocławskim. Zapas soli w słupie inowrocławskim do głębokości 50J metrów, oceniany jest na miljard ton.

Dochody z monopolu solnego preliminowano na 96.573.500 zł z czego na eksport przypada 783.800 zł. Wpłata do skarbu przewidziana jest w kwocie 48 milj. zł.

MONOPOL TYTUNIOWY

Ten monopol daje obecnie skarbowi największe zyski, zatrudnia prócz urzędników około 8.400 rzemieślników i robotników.

Z uznaniem należy stwierdzić, że przywóz tytoniu z zagranicy spada zarówno co do ilości jak i ceny.

Uprawa tytoniu w Polsce od roku 1930 została unormowana do wysokości około 8 milj. kg, rocznie. Produkcja krajowego surowca pokrywa około 35 proc. potrzeb monopolu, a w przyszłości może pokryć około 60 proc. konsumcji. [Uprawa tytoniu w Polsce jest stosunkowo rentowna i dochodowością [przewyższa inne ziemiopłody i produkty hodowlane.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Czysty zysk z loterji wyniósł — 15,828,863 zł., w r. 1932-3 przewidywany jest na 14 milj. zł. Zmiana planu i powiększenie większych wygranych dały pożądane wyniki.

Na r. 1932-3 dochody preliminuje się w kwocie 69 milj. zł. t. j. o 2 i pół milj. mniej niż w r. ub. Wydatki wyniosą 55 milj. zł t. j. o 1,800,000 mniej; wpłata do skarbu przewidziana jest w wysokości 14,080,000, t. j. o 677.000 mniej niż w r. ub.

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Umowa dzierżawna została znowelizow=na w r. 1930. Wpływ na cenę zapałek jest dość ograniczony. Cena nasuwa pewne wątpliwości: jest wyższa niż we Francji, Czechosłowacji i wielu innych państwach mimo produkowania w Polsce przeważnej części surowca. Zbyt zapałek spada.

Przewidywany wpływ z monopolu zapałczanego wynosi 16,512,000 zł. z tytułu czynszu i 2,016,000 z ryczałtu podatkowego.

Ukraińcy bojkotują

monopole państwowe.

Lwów. — Ukraińska prasa przepełniona jest oświadczeniami społecze. które ślubuje wstrzymać się od używania wódki i tytoniu. Agitacja za bojkotem monopoli państwowych prowadzona jest bez żadnych przeszkód ze strony cenzury. Wywołuje to zdziwienie w społeczeństwie polskiem w Małopolsce Wschodniej.

Jak wiadomo, agitację za bojkotem wódki i tytoniu rozpoczęła posłanka ukraińska zaraz po straceniu bandytów ukraińskich: Danyłyszyna i Biłasa, którzy napadli zbrojnie na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zamordowali i postrzelili kilka osób.

Posiedzenie Sejmu

Warszawa — Wczorajsze posiedzenie Sejmu zaczęto od uchwalenia noweli do dekretu Prezydenta w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych.

Ulgi takie stosowano dotychczas tylko w 11 wypadkach. Przedłużono okres obowiązywania tych ulg na dalszych 5 lat.

Bez dyskusji również uchwalono ustawę o przekazaniu polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kilku nieruchomości, które ongiś należały do rosyjskiego Czerw. Krzyża.

Dalsza sprawa, na którą Sejm zgodził się bez debaty, to kwestja zbycia lub zamiany nieruchomości, będących własnością państwa. Dotychczas każda taka tranzakcja musiała być załatwiona przez Sejm. Obecnie w wypadkach, gdy chodzić będzie o drobne tereny, sam rząd będzie mógł przeprowadzać takie tranzakcje.

Następnie załatwiono wniosek posłów ukraińskich, którzy domagali się zmiany ustawy o podatku wojskowym, przedewszystkiem obniżenia do połowy, względnie uwolnienia od tego podatku tych, których dochód nie sięga 5.200 złotych rocznie.

Pod koniec posiedzenia Sejm odesłał w „pierwszem czytaniu" kilka projektów ustaw do różnych komisyj.

Termin następnego posiedzenia Sejmu nie został wyznaczony. Prawdopodobnie odbędzie się ono pod koniec następnego tygodnia.

Zatarg chińsko—japoński

Pekin. — W Czanczunie, stolicy Mandżurji, zamordowany został minister mandżurs i Tanczensl. Mordercą jest młody Koreańczyk.

W Mukdenie i Czanczunie aresztowano kilkudziesięciu Chińczyków i Koreańczyków, podejrzanych o udział w zamachu. Władze mandżurskie i japońskie zachowują w sprawie morderstwa milczenie.

Tokio. — Samoloty japońskie bombardowały wczoraj ponownie miasto Czaojan w prowincji Dżehol. Wojska japońskie zajęły miasto Fuzin, na linji kolejowej Tachuszan - Tungliao.

Genewa. — Komisja 19-tu Ligi Narodów w sprawie zatargu japońsko-chińskiego zwołana została wczoraj. Rząd japoński występuje z propozycją przekazania akcji pojednawczej Ligi Narodów w ręce nowej komisji 5-ciu bez udziału Stanów Zjednoczonych. Pozatem rząd japoński ma zaproponować, aby formuła kompromisowa komisji 19-tu w sprawie zatargu japońsko-chińskiego ogłoszona była jako nieobowiązująca deklaracja przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Ukąszenie żmii.

Wsiedliśmy z Nedem do pociągu, odjeżdżającego do Newbury. — Miejscowość ta, na pograniczu Kanady, jest z powodu wielkiej ilości zwierza, zamieszkującego tamtejsze lasy, świetnie znana w świecie myśliwych. — W Newbury zatrzymaliśmy się w hotelu „Niagara", gdzie oczekiwaliśmy na przybycie naszej broni myśliwskiej z N. Jorku.

— Z pewnością, w tej przeklętej dziurze nic innego nie dostaniemy, jak napoje chłodzące — biadał Ned, który nie gardził wódką. — Czy nie jest to zbrodnią, zmuszać biednych ludzi do picia soku malinowego, czy też lemonjady, podczas gdy o 15 mil stąd leży Kanada ze swoją wyborową whisky.

— Ned! — zawołałem — czy nie sądzisz, że i tutaj są przemytnicy, którzy mimo prohibicji uprzyjemniają te straszne stosunki miejscowe? To, że znajdujemy się tak blizko granicy, świadczy najlepiej o tem, że przemytnicy muszą mieć tu wcale łatwe zadanie.

— Ja też tak sądziłem, to też dzisiaj rano skierowałem dyskretne pytanie w tym względzie do portjera. Ten z miną dostojnika wtajemniczył mnie, w to że dwaj inspektorzy celni z Waszyngtonu od dwóch tygodni objeżdżają stan Minnesota, paraliżując bohaterskie wyczyny tutejszych przemytników.

— W tym wypadku, drogi Nedzie, nie pozostaje ci nic innego, jak wypić coctail ze skondensowanego mleka. — Wielkie poniżenie dla stałego bywalca barów!

— Nigdy, nigdy! Nie tracę jeszcze nadziei wypicia pokaźnej butelki, starej kanadyjskiej whisky. Proszę cię chodź ze mną do drogerji.

Przeszliśmy wzdłuż pryncypalnej ulicy w Newbury i wstąpiliśmy do składu aptecznego, którego właściciel odgrywał tam jednocześnie rolę chirurga, ogrodnika, handlarza perfum i kierownika instytutu piękności. Mój przyjaciel Ned podszedł, krzywiąc niemiłosiernie twarz, do bufetu i powiedział głosem godnym męczennika:

— Dzień dobry panu... Jestem dzisiaj w jakimś bardzo dziwnym nastroju.

— Co panu dolega?

— Właśnie to pytanie sam sobie zadałem, lecz nie potrafię na nie odpowiedzieć, bo nie wiem właściwie, co mnie boli.

— Pan chciałby pewnie nabyć jakieś lekarstwo?

— Naturalnie. Niewątpliwie szklaneczka whisky postawi mnie ponownie na nogi.

Drogerzysta, który znał za dobrze tę śpiewkę, aby się tem oświadczeniem przerazić, podniósł głowę do góry i zauważył:

— Kochany panie, nie mogę panu dać whisky, ponieważ pan jest chory. Gdyby pan przynajmniej wiedział, co mu dolega.

Ned odwrócił się do mnie i w czasie, gdy aptekarz oddalił się po lekarstwo, prowadziliśmy ze sobą na stępującą rozmowę:

— Słuchaj, drogi przyjacielu — zaszemrał Ned, — wy, dziennikarze, słyniecie z waszej bogatej fantazji, poradź mi więc jakąś możliwą chorobę.

— Dlaczegoż byś nie mógł cierpieć na wątrobę? — odparłem.

— Bój się Boga, człowieku, kiedy ja nie mam wcale bólu brzucha.

— Drogi Nedzie, wszak tu chodzi o whisky, powiedz mu, że wątroba ci pęcznieje, gdy jednak napijesz się trochę wódki, bóle natychmiast znikają, jak gdyby je kto ręką odjął. Jeżeli teraz nie da ci whisky, to on chyba niema serca.

— Nie, — zawołał Ned, — mam coś lepszego!

— Czy znalazł pan już chorobę, która mu dolega? — zapytał aptekarz z sarkastycznym uśmiechem.

— Naturalnie! — zawołał Ned, triumfująco. — Ukąsiła mnie żmija.

— Co? A gdzież to?

— W lesie.

— Na miłość boska, co pan mówi? A w którą część ciała?.. Proszę mi pokazać ranę.

Ned rozpiął kamizelkę, podniósł koszulę i wskazał na maleńkie znamię na brzuchu.

Aptekarz pochylił się, dokładnie zbadał plamę, wreszcie postawił djagnoze:

— To nie jest ukąszenie żmii, lecz poprostu znamię.

Ned chciał już — pobity, złożyć broń gdy aptekarz z ironicznym uśmiechem zauważył:

— No tak. — Bardzo mi przykro! Pan ma chęć nabycia buteleczny whisky, to też poradzę panu w jaki sposób ją zdobyć. Niech pan znajdzie Maca Now, agenta wyborczego senatora ze stanu Minnesota. Posiada on w swoim ogrodzie nieszkodliwą żmiję. Niech pan pozwoli się jej ukąsić. Następnie proszę przyjść do mnie i pokazać mi ślady jej zębów. Wtedy moje sumienie będzie uspokojone i wydam panu tę gorąco upragnioną wódkę. Ale proszę to zachować w ścisłej tajemnicy!

Podziękowaliśmy serdecznie aptekarzowi i udaliśmy się na poszukiwanie Mac Nowa.

Zaledwie po kilku minutach siedzieliśmy u Nowa w gabinecie, paląc cygara. Gdyśmy oznajmili mu życzenie Neda, wybuchnął huraganowym śmiechem. Nasze przedsięwzięcie wydało mu się wprost niebywałe.

— Ach więc panowie chcieliby się zaznajomić z moją żmiją.

— Naturalnie, panie Mac Now, pańska żmija nie posiada przecież jadu.

— Skąd znowu, nawet śladu tej trucizny! Mój przyjaciel Bill, weterynarz, wyciął jej woreczki, zawierające jad. Ale pan chyba nie musi mieć koniecznie śladu ukąszenia?

— Właśnie, że muszę — zawołał Ned.

— Doskonale, eksperyment ten wyniesie 10 dolarów.

Ned rzucił mi porozumiewawcze spojrzenie.

— Interes jest interesem, nieprawdaż, panie Mac Now? — wtrącił Ned, poklepując go przyjaźnie po plecach.

— No, naturalnie, wszak trzeba naprawić te głupstwa, które ci panowie z parlamentu wprowadzili.

Ned odliczył dziesięć dolarów i podając je Mac Nowowi, dodał:

— Prosze, stary piracie, oto są pieniądze. Teraz proszę mnie natychmiast zaprowadzić do żmii, aby mnie ukąsiła.

Mac Now nie poruszył się z miejsca i zpodełba zerkając na Neda, odpowiedział:

— Hola, nie tak szybko, mój panie! Tak prędko, nie da się tego zrobić. Gad znajduje się chwilowo u pana Bedmoose, który również musi mieć podobną ranę. Następnie pójdzie do notarjusza, nauczyciela, radcy legacyjnego. — Słowem, żmija jest na czternaście dni zamówiona. O ile tylko przyjdzie kolej na pana, proszę się nie martwić, natychmiast go powiadomię..

dek.

Rokowania francusko-sowieckie

Paryż. — W związku z wizytą ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego u Paul-Boncoura „Le Petit Journal" zaznacza, iż już po raz drugi w bieżącym tygodniu Paul-Boncour odbywa konferencję z Dowgalewskim.

Jak wiadomo, podaje dziennik, ambasador sowiecki rozmawiał już kilkakrotnie z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Przedmiotem wszystkich tych rozmów ma być, według dziennika, ostateczne uregulowanie stosunków francusko-sowieckich jeszcze przed zawarciem sowiecko-francuskiego traktatu handlowego.

Konwent senjorów Reichstagu

Kanclerz Schleicher u prez. Rzeszy

Berlin. Konwent senjorów Reichstagu zbiera się dziś o g. 3 po poł. na oczekiwane powszechnie z wielkiem napięciem posiedzenie, które ma zdecydować o dalszym rozwoju sytuacji politycznej w Niemczech. Na porządku dziennym znajdują się przedewszystkiem kwestje porządku obrad, względnie odroczenie plenum Reichstagu, wyznaczonego na dzień 24 b. m.

Przed posiedzeniem konwentu senjorów kanclerz Schleicher przyjęty ma być, według prasy, przez prezydenta Rzeszy Hindenburga.

W godzinach przedpołudniowych zbiera się komisja spraw zagranicznych Reichstagu, która kontynuować ma obrady nad sprawą odszkodowań wojennych, długów zagranicznych, rozbrojenia, zagadnieniami wschodniemi, ochroną mniejszości niemieckiej zagranicą, polityką handlową, konfliktem japońsko-chińskim i Ligą Narodów.

Nowy system wojskowy w Austrji

Wiedeń. — Na posiedzeniu komisji finansowej austrjackiej rady narodowej minister spraw wojskowych Vaugoin oświadczył, że możliwem jest, iż konferencja rozbrojeniowa w Genewie zgodzi się na zmianę obecnie obowiązującego w Austrji systemu wojskowego. Najodpowiedniejszem byłoby dla Austrji, aby przy najmniejszem obciążeniu budżetu mogła umożliwić wyszkolenie wojskowe każdego obywatela republiki przy zachowaniu odpowied nichkadr. Przeprowadzenie zmiany systemu wojskowego w Austrji wymagać będzie jednak szeregu lat przejściowych.

Minister Vaugoin zapowiada następnie wniesienie projektu ustawy, odbierającej żołnierzom, będącym w czynnej służbie, biernego i czynnego prawa wyborczego. Celem tej ustawy jest trzymanie armji zdala od polityki.

Herriot ostrzega Francję

Paryż. — Były premjer Herriot wygłosił odczyt o międzynarodowej sytuacji Francji. Poruszając zagadnienie stosunków francusko-niemieckich, Herriot wskazał na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla Francji Rzesza z jej 62 i pół miljonami mieszkańców, w porównaniu z 40-ma miljonami ludności francuskiej. Niemcy, rządzone przez gen. von Schleichera, dążącego do zmilitaryzowania młodzieży niemieckiej, obchodzącego z upodobaniem wszystkie rocznice wojenne oraz cesarskie, muszą niepokoić Francję, przypominając jej przezłość. Ze strony francuskiej należy uczynić wszystko, ażeby zabezpieczyć pokój.

Po oświadczeniu, iż w stosunkach francusko-niemieckich pierwszym warunkiem musi być moralne rozbrojenie Niemiec, Herriot przeszedł do kwestji anschlussu, wskazując na ryzyko powiększenia liczby ludności państwa niemieckiego o dalsze 7 miljonów austrjaków. Mówca wyraża żal, że Węgry, pomijając Francję, zawarły przyjaźń z innem nieprzyjaznem Francji państwem i wreszcie wypowiada słowa uznania pod adresem Czechosłowacji.

Bezrobocie wzrasta

w Sowietach

Ryga. — Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom prasy sowieckiej, jakoby w Sowietach mnożyło się bezrobocie, liczba bezrobotnych w przemyśle stale wzrasta. Przeprowadzone ostatnio ograniczenia inwestycyjne spowodowały jednocześnie wydalenie znacznej liczby robotników z przedsiębiorstw przemysłowych. Za przykład może służyć moskiewska fabryka samochodów „Amo" imienia Stalina, największa tego typu fabryka w Sowietach, gdzie na ogólną liczbę 40 tysięcy robotników, zredukowano 5 tysięcy.

W fabryce „Krasnyj Putiłowiec" w Leningradzie zredukowano 3000 robotników. Również w innych większych fabrykach dokonano licznych redukcyj.

Władze oraz prasa sowiecka fakt ten starannie ukrywają, ogłaszając jedynie wyniki oszczędnościowych redukcyj personelu biurowego. Zredukowani robotnicy pozostają bez pracy oraz bez żadnej pomocy.

Trocki oskarża Stalina

z powodu samobójstwa córki

Berlin. Trocki wystosował do Centralnego Komitetu rosyjskiej partji komunistycznej list, w którym oskarża rząd sowiecki o spowodowanie samobójstwa jego córki, Zinaidy Wołkow-Bronsztein.

Trocki oskarża w swym liście Stalina, iż z pobudek zemsty osobistej pozbawił córkę Trockiego obywatelstwa sowieckiego aby uniemożliwić jej pobyt w Niemczech. Trocki twierdzi dalej, iż agenci Stalina wywarli presję na władze niemieckie, aby córce jego odmówić przedłużenia prawa pobytu.

Szykany, które zastosowano wobec córki Trockiego, doprowadził ją do samobójstwa.

W ten sposób konkluduje Trockij swój list. — Stalin jest winowajca śmierci mojej córki. Stwierdzam ten fakt, nie wyciągając narezie żadnych konsekwencyj. Konsekwencje te wyciągnę wtedy, gdy nadejdzie odpowiednia chwila. Konsekwencje te wyciągnie także odrodzona partja komunistyczna.

Chwila bieżąca.

— W Bawarji (Niemcy) pada śnieg bez przerwy od 24 godzin. Pokrywa śnieżna na Zugspitze wynosi 265 centymetrów.

— Na francuskim okręcie towarowym „Paul Doumer", przewożącym towary z Sajgonu do Singapour wybuchł pożar. Część ładunku spłonęła, lecz ogień zdołano ugasić.

— Biuro Prasowe Poselstwa Z. S. R. R. wydało komunikat, dotyczący rokowań o prologatę umowy Sowpoltorgu, który jest zgodny z rzeczywistym przebiegiem rozmów.

— Konferencja w Genewie przystąpiła do opracowania konwencji 40-godzinnego tygodnia pracy.

— W Stambule zmarł jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Kemal-paszy, b. min. republiki tureckiej Bekir-Sonny-bej.

— We Wiedniu toczą się rokowania polsko-austrjackie w sprawie rozdziału kontyngentów budowlanych.

W Warszawie rozpoczął się proces o zabójstwo znanego aktora żydowskiego Abrama Gotfryda. Oskarżoną o zabójstwo jest niejaka Zofja Kuzio, zwana „Zośką Pomidor". Wyrok zostanie ogłoszony w poniedziałek.

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	STYCZEŃ	Słońca
	22	wschód 7.35
	Niedziela Dziś Wincentego	zachód 4.02

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 23 na 24 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Wałocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny. „Estera żona Rapaporta"

Kino „Odeon". „Narzeczona następcy tronu" z Conchitą Montenegro i Josem Mojica w rolach głównych.

Kino „Nowości". „Rasputin demon kobiet"

Kino „Grand". „Dr. Frankenstein" i „Szwejk"

Kino „Oaza". „Serce na ulicy". i „W pościgu za tajemniczą ręką".

Kino „Muza". „Wiatr od morza" i „Tygrysica"

Poświęcenie sztandaru Legjonu Młodych.

— W niedzielę 22 bm. nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru Legjonu Młodych.

Z przed lokalu Legjonu wyruszy pochód organizacyj do kościółka Marji Panny na mszę św., poczem w Sali Rady Miejskiej nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru oraz okolicznościowe przemówienia.

Po skończonej uroczystości poświęcenia sztandaru, odbędzie się z okazji 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego uroczysta akademja.

Z Teatru Kameralnego.

— W sobotę o godz. 16 ej po raz ostatni na ogólne żądanie, znakomita, sukcesowa, wytworna komedja francuska „Mademoiselle". Bilety w cenie 49 gr. i 1 zł. do nabycia od godz. 14-ej w kasie teatru.

Wieczorem o godz. 20-ej arcydzieło Gordina „Estera-Żona Rapaporta" z J. Zakrzyńską i S. Bremem w postaciach tytułowych. Bilety w cenie normalnej. W niedzielę 22 bm. na przedstawieniu popołudniowem rewelacyjna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki" czyli „My Kobiety" w wykonaniu H. Cerenki — Poznańskiej; H. Gallowej i J. Kopijewskiej. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w księgarni W. Swięcki i Ska oraz w dzień przedstawienia od godz. 14-ej w kasie teatru.

O godz. 20-ej „Estera-Żona Rapaporta". W przygotowaniu najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane"...

O zmniejszenie taryfy opłat rynkowych.

— Częstochowski Zw. Drobnych Kupców Chrześc. prowadząc swe czynności zawodowe i broniąc interesów swych członków, zwrócił się do magistratu z żądaniem zmniejszenia taryfy opłat rynkowych, za place zajmowane przez drobnych kupców.

Jasełka w „Ludowym"

— W niedzielę o godz. 18 wieczorem w sali teatru „Ludowego", zespół amatorski odegra—na ogólne żądanie publiczności—„Nowe Betleem Polskie" reżyserji p. Poliszewskiego. Grane już kilkakrotnie, dzięki dobremu wykonaniu, Jasełka te cieszą się olbrzymią frekwencją.

Ogłoszenie motywów

wyroku w sprawie hr. Brassowej

— Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił motywy wyroku oddalającego powództwo cywilne Brassowej, morganatycznej małżonki zmarłego księcia Michała Romanowa przeciwko Skarbowi Państwa Polskiego, o zwrot wielkiej kamienicy czynszowej i majątków ziemskich.

W motywach sąd zaznaczył, że nawet w tym wypadku, gdyby związek małżeński pomiędzy Brassową a księciem Michałem był prawnie zawarty, temsamem byłaby zaliczona do rodziny Romanowów, a majątki przynależne do tej rodziny przeszły na podstawie artykułu 12 Traktatu Ryskiego, na własność Skarbu Państwa. A zatem dobra „Zagórze" i kamienica czynszowa nadana przez cara Mikołaja II księciu Michałowi należą do grupy majątków rodziny cesarskiej, podpadających pod artykuł 12 Traktatu Ryskiego.

Skazanie konkurenta poczty

— Wczoraj przed sądem grodzkim stanął Laizer Frenkiel, ojciec 10-ciorga nieletnich dzieci, oskarżony o rozmyślną konkurencje... poczcie.

W kryzysowych czasach ludzie „łapią" wszelkie sposoby zarobkowania, legalnie i nielegalnie. Przez to wchodzą w kolizje z prawem. I, nasz „poczciwy" Laizor poszedł śladami poczty. Wiedząc, że taryfa pocztowa jest mocno za droga, otworzył tajną pocztę i zaczął obsługiwać wszystkie miejscowości leżące przy linji kolejowej Będzin - Łódź. Interes szedł świetnie. Z dnia na dzień powiększały się obroty. Aż wreszcie przyszedł kres na Laizera. Dyrekcja Poczt w Krakowie dowiedziała się drogą konfidencjonalną o praktykach Laizera i poleciła wydziałowi śledczemu w Częstochowie roztoczyć nad nim opiekę.

I w dniu 2 września ub. roku,przytrzymała na dworcu kolejowym Frenkla wraz z całym bagażem.

Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji, znaleziono 1954 zł., 13 listów zwyczajnych, 1 list wartościowy na 500 zł., 3 karty, 2 czeki na 80 tysięcy zł. i 7 weksli.

Za to właśnie przestępstwo został skazany na 300 zł, grzywny ew. 30 dni aresztu.

Film propagandowy L.O.P.P.

Zarząd Komitetu Powiatowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowe podaje do wiadomości wszystkich, że w kinie „Odeon", począwszy od 20 stycznia przez cały tydzień wyświetlanych będzie nad program bardzo ciekawy film z dziedziny Obrony Przeciwgazowej pod nazwą „Nie wytrujną nas wrogowie". Film ten winni zobaczyć wszyscy.

Przykry wypadek pani Wacławy.

— Ubiegłej nocy zdarzył się dość niemiły wypadek na mostku łączącym Częstochowę z przedmieściem Zawodziem. W miejscu, gdzie ulica Srebrna skręca na wschód istnieje zwyczajna sobie kładka, przerzucona przez rzekę Wartę, bez poręczy — miejscami prześwitują dziury. Trzeba być akrobatą, aby przejść już nie tylko w nocy, ale nawet w dzień.

Tymczasem panna Wacława R. wracając około północy z miasta do domu samotnie usiłowała dokonać sztuki przejścia przez kładkę po ciemku.

Może była cośkolwiek „zalana", napewno nie twierdzimy, dość, że w pewnym momencie rozległ się plusk wody i przeraźliwy krzyk tonącej niewiasty. Spóźnieni przechodnie pośpieszyli z pomocą naprawdę zalanej i zmoczonej p. Wacławie. — Skostniała biedaczka pośpieszyła do domu, by zażyć porcję aspiryny przed przeziębieniem.

Należałoby coś przedsięwziąć, aby na przyszłość uchronić przechodniów od tak bardzo przykrych przygód.—

B. pprokurator Karniol zamieszany w aferę przemytniczą

W swoim czasie prasa stołeczna donosiła o aresztowaniu b. aspiranta policji Bachracha, w związku z wykryciem olbrzymiej afery przemytniczej. Jak się dowiadujemy, w tych dniach władze śledcze przeprowadziły szereg rewizyj u osób wmieszanych w tę aferę, w obecności wiceprokuratora do spraw politycznych i szpiegowskich Torczyńskiego, oraz sędziego śledczego, Kleinerta.

Sprawa Bachracha zatacza coraz szersze kręgi i już dziś można powiedzieć, że nietylko chodzi o przemyt, fałszerstwa i szantaże.

Onegdaj przeprowadzono szereg rewizyj na prowincji, między innemi u znanego na terenie naszego miasta adw. Karniola, b. sędziego śledczego i b. podprokuratora do spraw politycznych.

Jak wiadomo mec. Karniol, praktykuje obecnie jako adwokat i niejednokrotnie występoweł w charakterze obrońcy w procesach komunistycznych.

Wyniki rewizji u mec. Karniola są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy.

Prok. Karniol występował ostatnio w Częstochowie jako oskarżyciel posiłkowy w procesie o zdemolowanie lokalu PPS w naszem mieście.

Z Częstochowy został pprok. Karniol przeniesiony na podobne stanowisko do Kołomyi, ponieważ jednak stosunki tamtejsze nie odpowiadały mu przeszedł do adwokatury.

„Rabin"-naciągaczem

Zdemaskowanie sprytnego oszusta.

— Niebylejakiego gościa miała za szczyt — Fajgla Zaks — przyjmować u siebie w ubiegły czwartek wieczorem. Sam rabin, mędrzec zawitał w jej skromne progi. Rychło jednak miała się dowiedzieć rzeczy niezbyt przyjemnych, rzekomy rabin okazał się bowiem tylko zwykłym oszustem.

Późnym wieczorem przybył do p. Fajgli mężczyzna w sile wieku, broda do pasa, długie pejsy, czarny jedwabny kapelusz i okazały karakułowy kołnierz.

Przedstawił się za rabina i prosił p. Fajglę, aby mu naszykowała do brą i obfitą kolację, a następnie przyszykowała łóżko, gdyż będzie u niej nocował. Zachwycona p. Fajgla wypełniła wszystkie rozkazy rabina, ciesząc się w duchu, że tak znamienity gość sowicie wynagrodzi. Rabin zjadł kolację, naopowiadał moc ciekawych anegdotek, dobrze się wyspał, rano zażądał śniadania i po spożyciu tegoż chciał wyjść.

W drzwiach jednak spotkał panią Fajgle, która zaniepokojona wilczym apetytem rabina, sporządziła dokładny rachunek. Tu jednak wybuchła bomba. Rabin o płaconiu nie chciał słyszeć, Fajgla zaś nie chciała zostać oszukaną, głośna awantura sprowadziła moc gapiów i policję. Okazało się, że rzekomym rabinem jest Herszlik Rozen, bez stałego miejsca zamieszkania, który objeżdża całą Polskę i wyłudza od naiwnych pieniądze i inne rzeczy, podając się za świętobliwego cadyka. Rozen został przytrzymany do dyspozycji sędziego śledczego.

Bal T-wa cyklistów i motocyklistów

— W sobotę 11 lutego o godz. 22 Częstochowskie Tow. cyklistów i motocyklistów urządza bal w salonach hotelu „Polonja". Przygrywać będą 2 orkiestry. Wejście za zaproszeniami. Bilety w cenie 3 złotych; dla pań i członków T-wa—2.30 zł. Dużo atrakcyj. Szczegóły w zaproszeniach.

Ogólnozwiązkowe Zjednoczenie „Torgsin" w ZSRR.

wydaje bezpośrednio ze swych magazynów wszelkiego rodzaju towary i artykuły żywnościowe oraz dostarcza na terytorjum ZSRR przesyłki żywnościowe po przekazaniu waluty z zagranicy.

Magazyny „Torgsinu" posiadają w 220 miastach ZSRR wielki wybór wszelkiego rodzaju towarów, a mianowicie: włókienniczych, trykotaży, obuwia, bielizny, oraz wszelkich przedmiotów codziennego użytku po cenach umiarkowanych.

Obecnie został wydany nowy cennik „Torgsinu" z cenami znacznie zniżonemi, który wysyła się na żądanie. Również na specjalne żądanie wysyła się kompletny spis oddziałów „Torgsinu" w ZSRR.

W celu dostarczenia adresatowi produktów i wszelkiego rodzaju towarów z magazynów „Torgsinu" należy przekazać odpowiednią sumę w dolarach do „Wnesztorbanku" w ZSRR, Moskwa, Nieglinnaja 12, na konto „Torgsinu" Nr. 75-a, z podaniem dokładnego adresu, imienia i nazwiska odbiorcy. Ilość i suma przekazów dla jednego odbiorcy nie jest ograniczona. „Wnesztorbank" uskutecznia wypłaty przekazów na „Torgsin" adresatowi za pomocą specjalnych bonów, upoważniających do odbioru towarów z magazynów „Torgsinu".

Pozatem można przesłać walutę w listach wartościowych bezpośrednio pod adresem oddziału „Torgsinu" przy Gosbanku w miastach najbliższych od miejsca zamieszkania adresata, którego dokładny adres należy wskazać. Osoby, którym przekazano walutę do miast, w których „Torgsin" nie ma swych magazynów, otrzymują jednocześnie z zawiadomieniem o wpływie waluty również cennik towarów.

Po otrzymaniu zamówienia na dany towar, najbliższy oddział „Torgsinu" wysyła odnośne towary przesyłką, doręczaną przez pocztę adresatowi, który odbiór kwituje po sprawdzeniu zawartości.

W danym wypadku za koszty związane z przesyłką (raz opakowaniem, z przekazanej sumy odlicza się 1 rubel z przesyłki do 10 klg., z przesyłki do 20 klg. — 1,50 rub. (1 dolar równa się 1,94 rub.)

Wszelkie przekazy na „Torgsin" przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Zachodni, Powszechny Bank Kredytowy oraz Bank Udziałowy w Warszawie, Bank Kupiecko-Przemysłowy, Przemysłowo-Spółdzielczy w Pińsku oraz Bank Handlowy w Katowicach.

Jednocześnie komunikujemy, iż obywatele polscy w sprawie przesyłek odzieżowych mogą się informować w firmach: B-cia Jabłkowscy w Warszawie (Bracka 25), „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze — Łódź (Rokicińska 54), Sokal i Zylberfenig — Białystok (Sienkiewicza 44), zaś w sprawie żywnościowych — w firmach: B-cia Pakulscy (Bracka 22), B-cia Hirszfeld (Marszałkowska 141), „A la Fourchette" (Marszałkowska 113), Biuro Posyłek (Nowogrodzka 36) w Warszawie, B-cia Ignatowicz (Piotrkowska 96) i S. Diszkin (Piotrkowska 8) w Łodzi, Abramski (Piaskowa 9) w Grodnie, Salagawitz (Rennerstiftgasse 9) w Gdańsku.

Firmy te dostarczają adresatom przesyłki bez żadnej dopłaty z ich strony.

Telefonicznych informacyj w sprawie „Torgsinu" udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-65, listownie zaś odpowiada po otrzymaniu znaczka pocztowego. -x-

Pijaństwo prowadzi do... „kozy".

— Noc z 5 na 6 listopada ub. roku utkwi nazawsze w pamięci personelu bufetu kolejowego.

Monotonną ciszę jesiennej nocy przerwał niepowszedni gość. Wkroczył — jak dyktator z hukiem, szurganiem.. Przysiadł się do stolika, kazał podać kolację zakrapianą obficie „monopolówką".

Gdy już gaz rozszedł się po wszystkich członkach p. Bandury — tak bowiem nazywał się ów osobnik — zaczęły się dziać niesamowite rzeczy Tłuczenie talerzy, butelek, trzaska nie krzesłami—spowodowało to interwencję policji, która delikatnie poprosiła p. Bandurę na posterunek, celem wylegitymowania się.

Tu wyszło na wierzch szydło z worka.

P. Bandura obrzucił stekiem słów, nienadających się do druku, Bogu ducha winnych policjantów, chciał nawet brać się do bicia. P. Bandura przeholował, został związany i rzucony do izby dla czasowo przytrzymanych, gdzie solidnie się wyspał i wytrzeźwiał.

Za to przestępstwo, odpowiadał on wczoraj przed sądem. Do winy się przyznał i skruszony prosił o łagodny wymiar kary. Sędzia biorąc pod uwagę chlubną przeszłość p. Bandury — służył w legjonach — i dotychczasową niekaralność, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Po tym wypadku grono abstynentów powinno powiększyć się o jedną jeszcze osobę.

Czyje rowery?

— W częstochowskim wydziale śledczym znajdują się zakwestjonowane rowery podejrzanego pochodzenia. — Poszkodowani mogą zgłaszać się do wydziału śledczego (ul. Lubliniecka) w godzinach urzędowych— celem rozpoznania ew. swojej własności.

Aresztowanie węglokradów.

— Wywiadowcy policji śledczej aresztowali we wsi Szarki, braci Krawczyków i Franciszka Balasa, którzy dokonali kradzieży 5 korcy węgla kamiennego z pociągu, na szkodę P.K.P.

Węgiel został odebrany. Sprawę skierowano do sądu.

ŁATWE DO ZASPOKOJENIA.

— Jedno, jedyne słówko najdroższa, a będę najszczęśliwszym człowiekiem na świecie...

Ona.—Bałwan!

ZAZDROŚĆ

Żona kapitana straży ogniowej do męża:

— Znów tak późno wracasz do domu?

— Gasiliśmy pożar w kinie.

— Tak, tak, dzisiaj kino, wczoraj kawiarnia, przedwczoraj teatr—same miejsca rozrywek!

Każdy nowoprzybyły prenumerator otrzyma początek powieści darmo!

Z KRAJU.

Sfingowany napad na kasę kolejową w Dąbrowie Górniczej

Kasjera kolejowego z Dąbrowy Górniczej, Romana Bednarskiego, prześladowały nieszczęścia: żona mu umarła, stracił oko i — w kasie miał brak 10 tys. zł.

Właściciel piwiarni Jan Olszewski, trafiwczy na moment depresji kasjera, namówił go do upozorowania napadu na kasę kolejową. — Umówiono się, iż Bednarski otrzyma 20 tysięcy złotych, jako swoją część łupu.

Jakoż kolejarze znaleźli pewnego dnia skrępowanego kasjera i ograbioną kasę, w której było 50 tysięcy złotych.

Policja poddała Bednarskiego obserwacji. Wywiadowca zauważył jak kasjer wychodził o godz. 3 w nocy z piwnicy, rozglądając się wokół trwożliwie. Przeszukano piwnicę i znaleziono pod staremi rupieciami pudełeczko, w którym było 10 tys. złotych.

Bednarski przyznał się do wszystkiego. — Zeznał, iż otrzymał tylko 10 tysięcy złotych od Olszewskiego, gdyż ten... odliczył mu 10 tysięcy, które przedtem kasjer stracił.

Sąd okręgowy skazał go na 2 i pół roku, Olszewskiego zaś na 4 lata więzienia. Przyczem Bednarskiemu poczytano jako okoliczność łagodzącą, dotychczasową nienaganną opinję (był radnym m. Dąbrowy).

Bednarski wyrok przyjął. — Olszewski zaś zaapelował i sprawa ta była wczoraj rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny, do którego zresztą odwołał się również prokurator, apelując od zbyt niskiego wymiaru kary.

B. kasjer nadesłał sądowi list, w którym błaga, by mu kary nie powiększano, gdyż jest już i tak człowiekiem zupełnie zrujnowanym moralnie i materjalnie.

Sąd kary Bednarskiemu nie podniósł natomiast Olszewskiemu, którego bronił adwokat Sterling, zmniejszył ją do 3 lat więzienia.

Groźny bandyta wpadł w ręcę policji warszawskiej

(—) W ręce policji stołecznej wpadł niebezpieczny bandyta 34-letni Józef Korzeń, który ukrywał się w jednej ze spelunek przy ul. Szwedzkiej.

Korzeń, który ma na sumieniu wiele przestępstw, w [d. 24 grudnia r. ub. na szosie radzymińskiej, wystrzałem z rewolweru zabił posterunkowego Józefa Szafrańskiego z posterunku w Markach.

Stało się to w czasie, gdy ś. p. Szafrański, będący w towarzystwie drugiego posterunkowego, legitymował spotkanych na drodze dwu drabów; jednym z nich był Korzeń, który po zabójstwie zbiegł. Posterunkowi z 24-go komisarjatu, zauważyli na ul. Radzymińskiej wychodzącego z restauracji pijanego mężczyznę. Był nim Korzeń, który na widok policjantów oprzytomniał i wyciągnął rewolwer, zamierzając ostrzeliwać się. Policjanci dogonili go. Bandyta próbował jeszcze bronić się. Dał strzał, który chybił.

Korzenia udało się ostatecznie obezwładnić i skutego w kajdany, odprowadzić do komisarjatu.

Wieczorem, pod wzmocnioną osłoną policji, sprowadzono Korzenia do urzędu śledczego.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy bandycie rewolwer syst. Mauzer i magazyn.

Ujęty zabójca policjanta był wielokrotnie karany. Wiekszość życia spędził w więzieniu. Uchodził za jednego z najgroźniejszych bandytów.

Grasował przeważnie na przedmieściach.

Ustalono, iż Korzeń usiłował dokonać napadu rabunkowego w sklepie przy ul. Tykocińskiej 2. Steroryzował rewolwerem właścicielkę sklepu, usiłując ją zabić. Spłoszony wybiegł na ulicę i wkrótce potem został poznany i ujęty przez policjantów.

Ze świata.

Podwójne życie lekarza
W dzień — praca, w nocy — rozpusta

(X) Dr. Maurycy Wolff wzięty lekarz skórny w Szczecinie, pędził od lat wielu samotny żywot wdowca. Jedyną córkę kształcił w konserwatorjum w Berlinie sam — mieszkał po kawalersku, w towarzystwie wiernej gosposi.

Cały dzień schodzili się pacjenci, a wieczorem doktór Wolff mył ręce zrzucał biały fartuch i zamykał się na cztery spusty w swym gabinecie, gdzie sypiał na sofje.

Przykładny żywot doktora gosposia rozsławiała na wsze strony. Nie wiedziała, biedaczka, że z wybiciem godziny 11-ej, gdy cały dom tonie w głębokim śnie, w gabinecie lekarskim odzywa się dzwonek telefoniczny, a dr. Wolff wymyka się cichaczem drugiem „niekrępującem“ wyjściem.

Dla niepoznanki zabierał ze sobą skrzynkę instrumentów, niby to wezwany nagle przez pacjenta.

Gdzie pędził noce ów szpakowaty, leciwy jegomość?

W najbrudniejszych spelunkach, w towarzystwie rozpustnych dziewcząt ulicznych i narkomanów.

Wreszcie ubiegłego tygodnia ochmistrzyni zastała rano gabinet pusty: lekarz przepadł bez śladu!

Policja znalazła tylko na biurku małą kartkę z krótką adnotacją: „Wezwano mię do chorego“.

Pięć dni z okładem szukano tajemniczego birbanta. Na murach miasta ukazały się wielkie plakaty, wyznaczające 500 marek nagrody za naprowadzenie na ślad zaginionego. Cała prasa niemiecka jest żywo poruszona tem tajemniczem zniknięciem

Poszukiwania w czeluściach biurka ujawniły stosy listów od podejrzanych osobistości i mętów społecznych z zaprosinami na „zabawę“.

Po nitce do kłębka — policja dochodzi do przekonania, że dr. Wolff nie padł ofiarą zbrodni, lecz zabawił dłużej na jednej z nocnych pohulanek, a widząc sensacyjne anonsy dzienników o swem zniknięciu, dla jemu tylko znanych powodów postanowił ukrywać się dalej.

Widziano go zresztą, jak maszerował szosą za miastem.

Szczecin oczekuje z naprężeniem ostatecznego rozwiązania zagadki.

MĄŻ ZA MILJONY
POWIEŚĆ.

131)

— To też przez zapomnienie tylko nie uczyniłem o niem wzmianki.

— A przecież płacę panu za dobrą pamięć!

— To prawda, przysięgam, że to się więcej nie powtórzy.

— Gdzie w tej chwili znajduje się lornetka?

— Wręczyłem ją hrabiemu.

— A on co z nią zrobił?

— Schował do szufladki swego biurka.

— Potrzebuję wiedzieć co z nią się stanie, uważaj więc pan dobrze. Nie zatrzymuję pana dłużej.

Dufour ukłonił się, wyszedł, siadł do fiakra i odjechał do domu.

Imbardziej zbliżał się dzień, w którym hrabia de Lucenay miał nadzieję pozbycia się Magdaleny, tembardziej czuł potrzebę życia gorączkowego, upojenia, zapomnienia dręczących go myśli. Pojechał po Gabrjelę i zabrał ją z sobą do lasku. Tam spotkał kilku przyjaciół i zaprosił ich na obiad. Gdy wesołe towarzystwo wstało od stołu, było już dobrze podchmielone. Po wyjściu z restauracji udano się do teatru, gdzie zająwszy dwie loże, zachowywali się tak hałaśliwie, że aż komisarz policji zagroził wyprowadzeniem ich z teatru. Wypadek ten z wymienieniem nazwisk ogłoszony został następnego dnia w kilku dziennikach. Z teatru znowu udali się na kolację. Juljusz stał się od niejakiego czasu tak niewstrzemięźliwym, iż zdawało się, że pił dla tego tylko by się upić. Gabri zamiast powstrzymać go, nakłaniała jeszcze. Owładnięta myślą zostania hrabiną, chciała doprowadzić go do równego z sobą poziomu.

Hrabia po całonocnej orgji nie wrócił do domu. Przespawszy się snem niespokojnym parę godzin w restauracji obudził się około dziesiątej rano z ociężałą głową, utrudzony, złamany. Sądząc, że ruch i świeże powietrze orzeźwi go, udał się piechotą na ulicę Cyrkową. I rzeczywiście po przejściu kilku ulic resztki ociężałości zniknęły i hrabia odzyskał zupełną przytomność umysłu.

Na ulicy Królewskiej machinalnie zatrzymał się przed wystawą magazynu z przedmiotami sztuki i osobliwości i przyglądał się pomieszczonym za szybą szkatułkom. Jedna z nich, srebrna, ślicznie cyzelowana, zwróciła szczególnie jego uwagę.

Hrabia chciał już wejść do magazynu, gdy jakiś elegancki młody człowiek uprzedził go, wszedł i powiedział parę słów do kupca. Ten podszedł do witryny, wziął obserwowaną przez Juljusza wszkatułkę i wręczył ją przybyłemu. Juljusz stanął w drzwiach i udawał że przypatruje się innym przedmiotom. Tymczasem przybysz z kupcem targowali się.

Widzisz pan cenę napisaną na kartce... Dwa tysiące franków... nie mogę odstąpić ani grosza.

—Widzę, ale to za drogo... Tysiąc pięćset franków... to dość...

—Napróżno pan się targuje. Nie mówiąc już o wartości samego metalu, niech pan zwróci uwagę na robotę artystyczną. To arcydzieło i do tego z końca zeszłego wieku

—Tysiąc ośmset franków; więcej dać nie mogę.

—Nie oddam nawet za tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć

—W takim razie przepraszam pana za fatygę — rzekł młody człowiek i wyszedł z magazynu.

Kupiec postawił szkatułkę na dawnem miejscu.

—Ten targujący, się amator — myślał hr. de Lucenay — nasunął mi doskonałą myśl zatarcia wszelkich śladów w-razie, gdyby nastąpiło śledztwo sądowe.

Oddalił się od sklepu, uszedł ulicą kilkadziesiąt kroków i zbliżył się do posłańca publicznego. d. c. n.

Rozmaitości

Nie wszędzie ta sama godzina

(X) W Europie obowiązuje czas czworaki: środkowo-europejski, przyjęty także w Polsce, holenderski o 40 minut późniejszy, przyjęty tylko w Holandji, zachodnio-europejski o godzinę wcześniejszy. Podobnie rozmaite czasy obowiązują też w innych częściach świata, stosownie do pory wschodu słońca. W chwili, gdy w Toruniu zegar wskazuje południe, w Amsterdamie jest dopiero 20 minut po jedenastej, w Londynie i Paryżu 11, natomiast w Moskwie już 13. W tym samym czasie w Bombaju w Indjach jest godzina 16,30, w Pekinie w Chinach — 19, w Jokahamie w Japonji — 20. Na antypodjach Europy środkowej znajduje się Honolulu, gdzie w tym samym czasie jest 0,30. — Natomiast w San Francisco (Stany Zjednoczone) jest dopiero 3 godzina, a w Nowym Jorku — 6-ta.

Miasto wzniesione z korali.

(X) Wyspy Seszele położone są w równej odległości między Adenem i Zanzibarem i stanowią archipelag, złożony z 114 wysp układu koralowego. W środku archipelagu znajduje się malownicza wyspa Mache, której szczyty wznoszą się do wysokości 1000 metrów nad poziom morza i są widoczne zdaleka przez nadpływające okręty.

Wyspa Mache mieści maleńkie miasteczko tej samej nazwy, będące równocześnie stolicą archipelagu. Jest to najdziwniejsze w świecie miasteczko, gdyż domy wzniesione są przeważnie z białego, skalistego koralu, gładko ociosanego i błyszczącego wspaniale w świetle podzwrotnikowego słońca. Na tle zielonych lasów palmowych, pokrywających zbocza gór, błyszczące białe miasteczko koralowe wygląda uroczo.

Obecnie zbudowano tam kościółek, w całości wykonany z polerowanych kostek koralowych. O ile przy budowie domów użyto przeważnie pospolitego koralu skalistego, koloru białego, to na budowę kościoła użyto koralu czerwonego, szlachetnego, niewiele gorszego niż używany na ozdoby z korali, tak powszechne i drogie w Europie.

Jest to zatem jeden z nowych cudów świata. Amerykańskie towarzystwa turystyczne już dowiedziały się o tem i organizują specjalne wycieczki dla zobaczenia tego cudu. Ponieważ wyspy Seszele, oblane oceanem, mają klimat bardzo równomierny i stosunkowo łagodny, bo przeciętnie 20 stopni Celsjusza, ponieważ są one poześliczne, z licznemi atolami czyli zatokami, okolonemi wałem koralowym, umajonym palmami, więc też znaleźli się już i przedsiębiorcy, projektujący założenie tam uzdrowisk.

Czytelnictwo w Polsce

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłosiło ostatnio szereg danych, dotyczących przesyłek czasopism za pośrednictwem poczty. Z zestawienia tego wysnuć można do pewnego stopnia wnioski o czytelnictwie w Polsce i wpływie przesilenia w tej dziedzinie. Jak wynika z tych danych, w r. 1927 przesłano ogółem czasopism 156 miljonów egzemplarzy, w r. 1928 o 9,2 procent więcej, niż w r. 1929 o 15 procent więcej, w roku 1930 o 6,5 procent więcej. Natomiast w roku 1931 zmniejszyła się o 13,3 procent, to jest do 172 miljonów.

Czytelnictwo czasopism, przesyłanych pocztą, jest bardzo niejednolite. Najwięcej jest rozpowszechnione czytelnictwo w województwach zachodnich. I tak na jednego mieszkańca dyrekcji poznańskiej przypada rocznie 16,5 egzemplarzy czasopism, dyrekcji bydgoskiej 14,4, katowickiej 7,7, warszawskiej 6,7, krakowskiej 6,1, lwowskiej 3,1, wileńskiej 1,2 i lubelskiej 0,6. Rozpiętość więc, jak widzimy, jest znaczna, czytelnictwo bowiem na terenie dyrekcji lubelskiej jest przeszło 32 razy mniejsze aniżeli w dyrekcji poznańskiej. Liczby te oczywiście są względne, gdyż nie wzięto pod uwagę czasopism, przesyłanych koleją i nabywanych w sprzedaży ulicznej, zwłaszcza w miastach, w ilościach bardzo znacznych.

Zamrożone ryby
przywrócone do życia

Profesor uniwersytetu amerykańskiego w Harvard, dr. Borodin w obecności świadków przeprowadził zamrożenie pewnego gatunku ryb z Allaski, które pozostawały przez 40 minut w temperaturze poniżej 15 stopni zimna, przyczem uległy całkowitemu zamrożeniu. Następnie włożono je do zbiornika z odpowiednio sporządzoną wodą o temperaturze powyżej zera i ryby już w ciągu 2 minut przyszły całkowicie do siebie i poczęły żwawo się poruszać.

Profesor dr. Borodin wyjaśnia ten fakt jako rodzaj letargu i zamierza dalej prowadzić badania w tym kierunku. O ile wynik będzie pomyślny, będzie on mieć wielkie znaczenie gospodarcze, wiadomo bowiem, że ryby „żywe“ mają znacznie wyższą cenę targową od mrożonych.

Gumowe samochody

Na wiosnę rb. ukażą się w Ameryce pierwsze samochody, w których wszystkie części składowe (poza niezbędnemi metalowemi) będą sporządzone ze specjalnie sporządzonej gumy.

Próby wykazały trzy razy większą odporność (przy zderzeniu) niż przy dotychczasowym materjale: z drzewa i metalu. Musiano zastosować specjalne środki celem usunięcia nieprzyjemnego zapachu gumy, ale zastosowano je z pomyślnym skutkiem.

Cuda staroegipskiej techniki
Gigantyczne prace przy pomocy prymitywnych środków

Technicy nowocześni, rozporządzający nieograniczonemi wprost środkami technicznemi, stają zdumieni przed potęgą pomysłów i gigantycznością wykonania dzieł architektury staroegipskiej.

Potężne, nieprawdopodobne wprost masy materjału budowlanego twórcy piramid, świątyń, gigantycznych pomników plastycznych państwa faraonów przenosili z miejsca na miejsce, zestawiali i wykuwali, nieraz z najtwardszego materjału kamiennego.

Dwa i pół miljona metr. sześciennych materjału składa się na sławną piramidę Cheopsa, której budowę rozpoczęto około 2600 l. przed narodzeniem Chr. Sfinks pod Gizeh jest 23 m. wysoki i 67 m. długi i wykuty jest z jednej wielkiej bryły kamiennej. Także potężne obeliski, wykute z jednego kamienia, przedstawiają olbrzymi wysiłek techniczny. Tak np. sławny obelisk pod Heliopolis jest 22 m. wysoki i waży 3600 ctn. Czyli, że do przewiezienia takiej masy kamienia potrzebaby dzisiaj 12 wagonów po 300 ctn.

Powstaje pytanie, w jaki sposób starożytni technicy dawali sobie radę z technicznemi zagadnieniami przy uzyskiwaniu, transporcie i montowaniu tych mas olbrzymich. Technika starożytnych Egipcjan posługiwała się niewielu prostemi, lecz z niesłychaną umiejętnością stosowanemi urządzeniami technicznemi, opierającemi się na prostych prawach natury. Maszynami technicznemi były w starożytnym Egipcie: dźwignia, klin, wałki, wciągi i pochylnia.

Liczne skulptury staroegipskie demonstrują plastycznie sposób stosowania tych prostych maszyn. Zapomocą klinów z drewna, które wsadzone do gęstych obok siebie wydrążonych dziur a następnie nasycane wodą, rozsadzono najpotężniejsze skały. Na wałkach i schylniach przesuwano z miejsca na miejsce najpotężniejsze bryły kamienne. Przy ustawianiu ważną rolę odgrywały wciągi wielokrążkowe.

Olbrzymi naftociąg w Mezopotamji
1200 kilometrów rur

Synowie pustyni, Arabowie, obserwują obecnie z podziwem, pomieszanym z respektem a nawet strachem, jak „djabły“ z dalekiego Zachodu wkopują się w jałowe piaski Mezopotamji lub rozsadzają dynamitem rozpalone słońcem skały.

Na przestrzeni 1200 kilometrów zawrzała wytężona praca Buduje się olbrzymi naftociąg, który transportować będzie naftę z Mossulu do Morza Śródziemnego poprzez wydmy i skaliste wzgórza biblijnej Mezopotamji.

Sześć tysięcy robotników zatrudnionych już jest przy tem gigantycznem dziele. Za kilka miesięcy będzie ich 30 tysięcy. Koszta wyniosą 10 miljonów funtów szterlingów, t. zn. około 300 miljonów złotych, ale z pewnością sowicie się opłacą.

Kerkur, Fatha, Mafrak w Transjordanji oraz Tripoli — to są centra robót. Tutaj koncentrują się 10-kołowe traktory, które mogą przewozić dziesięć ton rur, pompy naftowe oraz wędrowne warsztaty, przeznaczone do spawania rur i rozsadzania skał dynamitem lub pneumatycznemi młotami. Ogółem traktory będą musiały rozwieść 120.000 ton rur.

Bez względu na przeszkody, poprzez piaski, skały, wzgórza głębokie wąwozy, zwane w języku tubylców „wołach“ dotrzeć muszą na wskazane miejsce pozostawić co 10 metrów jedną rurę i wracać po transport nowych.

Z chwilą, gdy rury znajdą się na miejscu, drużyny robotnicze przystępują do kopania dla nich głębokich rowów. Praca jest niesłychanie uciążliwa i niebezpieczna ze względu na rodzaj gruntu. Wydmy piaszczyste grożą każdej chwili zasypaniem, zaś drążenie skał to prawdziwie herkulesowy trud.

Humor i Satyra

NIE POSIADA WROGÓW

Gdy słynny generał i polityk hiszpański książę Narvaez leżał na łożu śmierci, podszedł doń jego spowiednik i rzekł:

— Pomyśl synu o swych wrogach i przebacz im ich winy, aby i tobie Pan Bóg odpuścił twoje.

— Nie mam wrogów!—odparł umierający.

— Ależ generale, gdy ktoś zajmuje tak wysokie stanowisko, jak pan...

— Powiedziałem już, że nie mam wrogów!..

— Może jednak generał sobie przypomni...—nalegał ksiądz.

Umierający zerwał się ostatkiem sił i zawołał z uniesieniem:

— Nie mam wrogów! Tych, których miałem, kazałem rozstrzelać!

KINO I ŻYCIE

Nie zwracając uwagi na pędzące pojazdy w najruchliwszym punkcie ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, żółwim krokiem przechodzi przez jezdnię pan Konewka.

— Co u licha, nie może pan prędzej przejść! — krzyczy posterunkowy.

— Łatwo panu mówić, ale właśnie przed chwilą wyszedłem z kina, gdzie przez pół godziny wyświetlano obrazy w zwolnionem tempie.

ZAPROSZENIE

Gmina Koziegłówka ogłasza: „Wszyscy, którzy otrzymali nagrody na ostatnim konkursie bydła, zechcą się zgłosić po odbiór takowych do kancelarji gminnej“.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 22 stycznia

9.00 Transmisja Nabożeństwa
12.00 poranek symfoniczny z Filcharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego.
14.00 Djalog konkursowy (dz. roln) p. t. „Nasze bolączki.“
14.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Orłowskiej.
14.10 Odczyt hodowlany p.t. „Czy warto w obecnym czasie racjonalnie żywić krowy.
15.00 Koncert zespołu „Oktet Blaschke“
16.00 Program dla młodzieży
16.25 „Traugutt“—wygłosi p. Koźmiński
16.40 Kocert pieśni z czasów powstania styczniowego
17.00 Koncert solistów
18.00 Muzyka lekka z kawiarni Ziemiańskiej
19.25 Słuchowisko p.t. „Dzika róża„
20.00 Włoskie pieśni ludowe.
20.20 Koncert popularny
21.05 Komunikaty sportowe.
22.00 Muzyka taneczna z Krakowa z dancingu „Oaza“.
23.45 Komunikat specjalny o przebiegu 12-ego „Rallye Monte Carlo“.

Poniedziałek 23 stycznia

12.10 Płyty gramofonowe
15.35 Skrzynka pocztowa
15.50 Płyty gramofonowe
16.25 Lekcja języka francuskiego
16,40 „Diaczego jest tyle międzynarodowych konferencji
17.00 Koncert kameralny
18,00 Muzyka lekka z kawiarni „Italja“
19.20 Skrzynka pocztowa Rolnicza
19.30 „Na widnokręgu“
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Operetka
22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa.
23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ“

Druk. „Udziałowa“ w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.